PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, piątek 20 maja 1932 r. | Nr. 113

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A GDAŃSK.

Prasa niemiecka 20.V, podaje obszernie sprawozdania z przebiegu obrad nad sprawami Gdańska w Radzie Ligi Narodów.

Der Tag 20.V, pisze z powodu debaty nad sporem polsko - gdańskim w Genewie: „Według przyjętej przez Radę Ligi rezolucji, Polsce zabroniono wszelkiego bezpośredniego wkraczania w sprawę gdańskich stosunków handlowych. W zasadniczych sprawach gospodarczych nie powzięła Rada jeszcze decyzji, która umożliwiłaby Polsce dotychczasowe stosowanie silnego nacisku na port gdański. Ostateczne załatwienie tych spraw leży w rękach Wysokiego Komisarza, któremu Rada jednogłośnie wyraziła zaufanie pomimo dalszych ataków prasy polskiej. Należy teraz poczekać, aż rząd polski rzeczywiście okaże, iż czuje się związany decyzją Rady. Jednak niestety, wszelkie doświadczenia przemawiają za tem, aby co do tego nie łudzić się zbytnią nadzieją".

Der Abend 18.V, ponownie zwraca uwagę na poczynania narodowych socjalistów na terenie Gdańska, którzy wytworzyli tam „stosunki niemożliwe i niebezpieczne". Dziennik zaznacza, że „Vorwärts", który w tej sprawie wystąpił, nie pozwoli się zastraszyć groźbami i będzie nazywał rzeczy po imieniu. Hitlerowcy zaś postępują w Gdańsku tak, jak to zamierzają czynić „w trzeciem państwie". Dziennik przypomina, że już wypowiedział się w sprawie niebezpieczeństwa ze strony Polski. Gdańsk zaś powinien ze względu na swe eksponowane stanowisko prowadzić taką politykę, którąby mu zjednała sympatję całego narodu niemieckiego; natomiast fakt, że organ socjal - demokratów został zawieszony na 3 miesiące, jest dowodem najgorszej polityki zewnętrznej, jaką tylko można prowadzić w położeniu Gdańska. W tym wypadku potwierdza się prawdziwość przysłowia, że największym wrogiem narodu jest nacjonalizm.

POLSKA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 19.V, polemizuje z wywodami Paderewskiego, zawartemi w jego odczycie, wygłoszonym w Ameryce, zarzucając im charakter agitacyjny. Jeżeli Paderewski mówi dziś o Prusach Wschodnich jako o kolonji niemieckiej — pisze dziennik — to jest to tylko mimowolne przyznanie się do istnienia agresywnych zamiarów polskich nacjonalistów, do których Paderewski zawsze był zbliżony i którzy na szczęście nie mogli pozyskać oficjalnych warszawskich kół rządowych dla swych planów szowinistycznych. Dziennik kończy uwagą, że „wschodu niemieckiego nie trzeba germanizować, ponieważ jest i pozostanie niemieckim. Obowiązkiem Rzeszy jest popierać żywioł niemiecki w walce z agresją, zaś kwestja, czy subwencje pieniężne zawsze były niezbędne ze względów gospodarczych, to jest już sprawa wewnętrzna Niemiec".

Der Tag 20.V, w koresp. z Katowic p. t. „Unerhörte polnische Rachejustiz. Asiatische Methoden", pisze: „Proces przeciwko Nocnemu był nawet na polskie stosunki niesłychanym skandalem sądowym. Nocnemu pozostawiono tylko ograniczoną możliwość obrony; był on w sposób systematyczny moralnie torturowany przez długie i szczególnie obostrzone więzienie śledcze, a publiczność nawet nie dowiedziała się, na czem właściwie polegało zarzucane mu „szpiegostwo". Małowartościowość świadków, znanych już zresztą nadto dobrze z procesu Ullitza, pozwala na daleko idące domysły co do charakteru i celu tego całego „procesu". Polacy widocznie spodziewają się przez takie akty samowoli osiągnąć rękojmię dla zamiennego uwolnienia zasądzonych w Niemczech polskich szpiegów. Są to metody azjatyckie, które jaskrawo oświetlają niski stan polskiego wymiaru sprawiedliwości. W tym wypadku chodzi wprost o akt niskiej zemsty przeciwko niemieckiej policji, której znów udało się w ostatnich czasach pochwycić niebezpiecznych polskich agentów i nakryć ważne ośrodki polskiej sieci szpiegowskiej. Wobec tego jawnego proklamowania prawa pięści i brania zakładników

muszą być poczynione ze strony niemieckiej wszelkie kroki zaradcze, aby Polacy poczuli, że takie nadużycia prawne będą ich drogo kosztowały".

Kölnische Ztg. 17.V, nawiązując do wydanej przez „Ligę mocarstwową Polski" mapki z ziemiami, mającemi „powrócić do Polski" zaznacza, że mapka obejmuje dorzecze Odry ze Szczecinem i dorzecze Dźwiny i Dniepru, przyczem zapytuje, czy takie projekty zgadzają się z żądanem przez Polskę „moralnem rozbrojeniem", które min. Zaleski przedstawił w Genewie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Deutsche Allg. Ztg. 20.V, w koresp, z Paryża pisze, że pamiętniki Stresemanna p. t. „Vermächtnis" wykorzystuje się tutaj, wskazując na niemiecki „machiawelizm". Dziennik zaznacza, że nawet Caillaux zajął takie stanowisko, wskazując, że pamiętniki Stresemanna zaczynają coraz ważniejszą rolę odgrywać we francuskiej opinji publicznej.

The Manchester Guardian 17.V. Kor. z Paryża pisze, że sprawa utworzenia przyszłego rządu francuskiego nadal pozostaje palącą kwestją. Jest to nietylko zagadnienie francuskie, lecz zarazem zagadnienie europejskie o wielkiem znaczeniu. Jeżeli Herriot wybierze sprzymierzeńców z grup centrowych, to nie będzie prawie żadnej zmiany w zagranicznej polityce Francji. Autor podkreśla, że jedynie przymierze radykałów z socjalistami może przyczynić się do polepszenia widoków konferencji rozbrojeniowej oraz konferencji lozańskiej.

Autor pisze, że około 90 radykałów zostało wybranych w drugiem głosowaniu przy pomocy socjalistycznych głosów. Niestety, ostatnie wynurzenia i artykuły odpowiedzialnych mężów stanu z partji radykalnej i socjalistycznej wykazują, że istnieje głęboka różnica poglądów pomiędzy temi partjami.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Der Tag 20.V, w art. wst. pisze, że mnożą się dalsze objawy wzrostu bolszewickiej propagandy na rzecz rewolucji światowej. Ostatnio, nakładem rządu sowieckiego zaczęło wychodzić pismo w języku niemieckim „Zwei Welten", którego tytuł już mówi o jego przeznaczeniu, a które jest dalszem ogniwem propagandy przeciwniemieckiej w druku; autor zaznacza, że radja sowieckie w równej mierze są wprzęgnięte do tej propagandy i w programie figurują liczne odczyty niemieckie, poświęcone akcji komunistycznej, obliczonej na Niemcy; to samo dotyczy filmów, które ostatnio montuje się całkowicie dla celów propagandy zagranicznej. Autor zwraca uwagę, że społeczeństwo niemieckie zdaje się nie dostrzegać niebezpieczeństwa, jakie zagraża z tej strony.

Vossische Ztg. 19.V, w art. wst. omawia zagrażające widmo ponownej wojny światowej i podkreśla, że wszyscy mężowie stanu powinni poświęcić całą energję, aby w najbliższej przyszłości to widmo usunąć z horyzontu polityki międzynarodowej. Autor omawia położenie mocarstw i zaznacza, że sny niemieckich nacjonalistów co do izolowania Francji nie spełniły się. Samodzielną politykę zdają się prowadzić jedynie Rosja i Stany Zjednoczone Am. Półn., lecz Rosja ze względu na zatarg mandżurski znalazła się w niezwykłej sytuacji i czuła się zmuszona nawet do szeregu zarządzeń wojskowych. Oczywiście nie uważa ona za możliwe osłabienie swojej granicy zachodniej, gdyż obawia się, że sztab francuski skłoniłby Polskę i Rumunję do interwencji wojskowej w razie wojny rosyjsko - japońskiej. Autor zaznacza, że Sowiety niewątpliwie przesadzają co do niebezpieczeństwa ze strony zachodniej dla ich planów rewolucji światowej. Rosyjska służba szpiegowska ma już tę właściwość, że musi dostarczać co raz to nowych tajnych traktatów i dlatego rzekome wojskowe przymierze polsko-japońskie stało się powodem zdenerwowania.

PO KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

The Times 17.V, w kor. z Belgradu, omawiającej konferencję tamtejszą, pisze, że wykazała ona solidarność Małej Entente'y w sprawach międzynarodowych, pomimo rozbieżności interesów niektórych państw. Państwa Małej Ententy starają się zapewnić sobie bezpieczeństwo przez swoją działalność i stać się niezależnemi od wielkich mocarstw.

Adeverul 18.V, w art. wst. nawiązującym do znanego komunikatu urzędowego o przebiegu obrad w Belgradzie, stwierdza, że konferencja M. Ententy znowu wykazała, że stanowi siłę realną.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Daily Herald 17.V, w art. wst. w sposób pesymistyczny zapatruje się na konferencję rozbrojeniową. Autor zaznacza, że politycy i rzeczoznawcy wynajdują trudności nie po to, by je pokonywać, lecz w tym celu, by znaleźć usprawiedliwienie tego, że się nic nie robi. Politycy i rzeczoznawcy robią wszystko, by zdusić konferencję. Jest to zbrodnia, która im nie będzie wybaczona.

FRANCJA A WŁOCHY.

Il Popolo d'Italia 17.V, stwierdza w art. wst., że przyjęcie oświadczenia Grandiego o pretensjach Włoch do kolonij przez część prasy francuskiej wskazuje na poprawę jej ustosunkowania się do Włoch, co ułatwia sprawę porozumienia się. Włochy domagają się ziemi, a cały świat przyzna, że słusznie. Naród, do którego Włochy to żądanie najbardziej bezpośrednio kierują, nie jest wybrany przypadkowo, bowiem między Francją a Włochami jest stosunek dłużnika do wierzyciela. Nie jest winą Włoch, że w Wersalu zerwano solidarność między sprzymierzonymi, bo Włochy tam były tylko ofiarą błędu. Włochy życzą sobie przywrócenia tej solidarności, o ile to możliwe i domagają się uznania i zupełnego wynagrodzenia wyrządzonych im krzywd. Włochy, choć mają prawa historyczne, geograficzne i etnograficzne do domagania się wypełnienia przyrzeczeń związanych z udziałem w wojnie światowej, nie domagają się jednak zmian terytorjalnych w Europie. Ograniczają się do życzenia poprawy położenia politycznego na kontynencie i na bliskim wschodzie: adrjatyckim, naddunajskim i bałkańskim, a to przez usunięcie niebezpieczeństw wynikających z przymierzy wojskowych i politycznych, mających na celu przeszkadzanie pokojowej ekspansji na wschód. Włochy domagają się przestrzegania układów i rewizji położenia wytworzonego przez niesprawiedliwy pokój wersalski, szkodliwy dla rozwoju całego zagłębia

śródziemnomorskiego i kontynentu afrykańskiego. Zwycięstwo, osiągnięte wspólnemi siłami, dało Anglji i Francji panowanie nad całem morzem Śródziemnem, co byłoby niemożliwe bez udziału Włoch w wojnie. A w nagrodę za to, Włochy widzą, że po wojnie powstaje nowy sobowtór monarchji austrjackiej tylko w gorszem wydaniu; a Francja pogorszyła warunki bytu 100.000 Włochów w Tunisie — i ponownie zajęła nieprzyjazne stanowisko wobec Włoch. Francja odzyskała dzięki pomocy Włoch dwie piękne prowincje i zgnębienie niebezpiecznego przeciwnika w dziedzinie wojskowej, politycznej i gospodarczej. Teraz dzienniki paryskie napomykają o możliwości pewnych ustępstw kolonjalnych i porozumienia z Włochami. Włochy — zaznacza autor — dały dowody umiejętnej polityki kolonjalnej; Francji i światowi mogą Włochy dać wzamian za poparcie planów włoskich pracę swoich dzielnych synów, dobrobyt i bezpieczeństwo, tak pożądane przez Francję, a pewniejsze niż zbrojenia i zawodne przymierza.

Corriere della Sera 16.V, w kor. z Paryża przytacza głosy dzienników francuskich (zwłaszcza „Liberté") świadczące o potrzebie zbliżenia się Francji do Włoch.

SYTUACJA GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Sierp. 18.V, w art. wst. omawia przyczyny znacznych niedociągnięć w akcji zasiewów wiosennych na Ukrainie. Pismo wylicza cały szereg okoliczności, które stoją na przeszkodzie w wykonaniu planu zasiewów wiosennych. Stan siły pociągowej w kolektywach rolnych jest niezadawalający. Do tego przyczynił się zły dogląd koni, w wyniku czego siła pociągowa kolektywów rolnych jest zrujnowana. Niemniej przestępczy stosunek panuje do wykorzystania traktorów, które zamiast tego, by pracować stoją bezczynnie. Najważniejszą jednak przyczyną załamania się akcji zasiewów wiosennych, według pisma, jest wadliwa organizacja pracy w kolektywach rolnych. W ten sposób w dniu 10 maja wykonano tylko 33 proc. planu zasiewów wiosennych na Ukrainie. Niezadawalający jest również przebieg siewów buraków cukrowych. Do dnia 10 maja zasiano 19 proc. obszarów, przeznaczonych pod zasiew buraków cukrowych.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Vairas z maja (organ zbliżony do prez. Smetony) zamieszcza artykuł niejakiego Barnenasa o zagranicznej polityce Litwy. Autor występuje zarówno przeciwko tym politykom litewskim, którzy dla odzyskania Wilna chcą przyjaźnić się z Moskwą i Berlinem, jak również przeciwko tym, którzy chcąc utrzymać Kłajpedę dążą do zrewidowania obecnego ustosunkowania się Litwy względem Polski. Autor usiłuje uzasadnić, że Litwa przez sojusz z Z. S. R. R. i Niemcami bynajmniej nie odzyska Wilna, podobnie jak przez sojusz z Polską nie zdołałaby utrzymać Kłajpedy w wypadku zaatakowania jej przez Niemcy. Zresztą, autor uważa, że do zaatakowania Kłajpedy ze strony Niemiec nigdy nie dojdzie, gdyż byłoby to złamaniem traktatu wersalskiego, i wytworzyłoby siłą rzeczy przymierze polsko - litewskie, które nie leży w interesie polityki niemieckiej. „Niemcy i Litwa— pisze autor — to sąsiedzi, których dzieli i zbliża wspólna granica, — sąsiedzi, których interesy gospodarczo-kulturalne zmuszają do współpracy. Naprawa stosunków litewsko - niemieckich będzie zależała od tego, które Niemcy zwyciężą: czy Niemcy stosujące politykę przemocy, czy też Niemcy uprawiające politykę opartą na prawie".

Co się tyczy utworzenia bloku państw bałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonji), to autor wypowiada się przeciw temu blokowi, a to z tego względu, że — jego zdaniem — blok ten znajdowałby się pod hegemonją Polski, gdyż Łotwa i Estonja w polityce swej opierają się o Polskę, jako o potężnego sąsiada. „Jasną jest rzeczą, pisze autor, że dziwny byłby sojusz trzech państw, w którym dwa — Łotwa i Estonja krzyją się pod opiekuńcze skrzydła Polski, mimo całej bezsensowności tego, zaś trzeci członek — Litwa — nie utrzymuje z Polską żadnych stosunków dyplomatycznych. Sojusz trzech państw bałtyckich możliwy byłby dopiero wówczas, gdyby Łotwa i Estonja zmieniły swą politykę względem Polski".

Autor dochodzi do wniosku, że w okresie obecnym Litwa nie powinna szukać przyjaciół, gdyż wszelki sojusz kosztowałby ją zbyt drogo. Litwa — według autora — zachowa swą niepodległość, o ile w kraju będzie panował ład i jedność narodowa. Wkońcu autor atakuje duchowieństwo i wszystkie opozycyjne stronnictwa litewskie, podkreślając zgubność ich polityki dla państwa litewskiego i pisze: „Rząd litewski musi szukać dziś przyjaciół wewnątrz kraju, wzmacniać krajowe gospodarstwo, podnosić krajową kulturę i pobudzać energję ludności".

Rytas 18.V, w art. wst. przypisuje niepowodzenia Litwy w kraju kłajpedzkim temu, że wszystkie dziedziny życia w tym kraju znajdują się w rękach niemieckich. Dziennik zaznacza, że kraj kłajpedzki — po dziesięciu latach przyłączenia go do Litwy — jest bardziej niemiecki, niż był w r. 1923. Według dziennika, młode pokolenie litewskie w kraju kłajpedzkim uległo już prawie całkowitemu zniemczeniu przez szkołę i kościół, które znajdują się w ścisłej zależności od Rzeszy niemieckiej. Co się tyczy starszego społeczeństwa, to ono również poddaje się wpływom Rzeszy, szerzonym w kraju kłajpedzkim przy pomocy hojnie udzielanych przez rząd niemiecki pożyczek i zapomóg tym rolnikom kłajpedzkim, którzy podporządkowują się polityce, prowadzonej przez agitatorów niemieckich. „Rytas" wyraża wkońcu zdanie, że rząd litewski powinien poczynić kroki w kierunku uniezależnienia szkolnictwa i kościoła w kraju kłajpedzkim od Rzeszy, w przeciwnym bowiem razie złoto, płynące z Niemiec, złamie ostatecznie opór Litwinów kłajpedzkich wobec zakusów Rzeszy.

Dzień Kowieński 17.V, informuje, iż z inicjatywy profesorów uniwersytetu litewskiego wyłonił się projekt założenia w Kownie Związku popierania kraju kłajpedzkiego.

DALEKI WSCHÓD.

Izwiestja 18.V, w doniesieniu z Nankinu informują, że ostatnie zamachy terorystyczne w Japonji wywołały wielkie zaniepokojenie w kołach nankińskich, wyrażających obawę, że pod naciskiem japońskiej partji wojskowej polityka rządu japońskiego ulegnie zmianie w kierunku zwiększenia agresywności w Chinach. Gdyby ten zwrot nastąpił, byłoby to równoznacznem z anulowaniem układu szanhajskiego o pokojowem załatwieniu sporu japońsko - chińskiego.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.